



Miesięcznik krajoznawczo-regionalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 47. tel. 73. Warunki prenumeraty: rocznie 3 zł., półrocznie 1.50.

Rękopisy zwraca się po uprzednim nadesłaniu znaczka pocztowego na porto.

Konto P.K.O. Nr. 81.024. (Właśc. konta K.K.O. w Lidzie). Kartoteka poczt. przek. rozrech. w Lidzie Nr. 1.

Zwyczaje weselne.

Wiadomem jest, iż od wieków lud przechowywał swe obyczaje bez żadnych zmian, z głębokim pietyzmem wykonywując ich najdrobniejsze szczegóły. Obyczaje te opróżniały zawsze życie zachowawczo usposobionych wieśniaków urokiem prawdziwej tradycji i kultury. Dają one badaczom przeszłości obfity materiał naukowy. W ostatnich czasach te zwyczaje powoli zaczynają zanikać, szczególnie w okolicach wielkich miast, a to dzięki coraz bardziej szerczącym się nowym zainteresowaniom, oraz źle zrozumianym zdobyciom oświaty. Na terenie powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego te zwyczaje tkwią jeszcze głęboko, lecz niektóre ich szczegóły są już coraz częściej zaniedbywane. Dlatego będziemy je opisywać w całym ich bogactwie, poczynając od zwyczajów weselnych, których fragmenty są prawie jednakowe tak w okolicach Lidy, Szczuczyna, Wasiliszek, jak i prawdopodobnie na terenie sąsiednich powiatów.

Pan młody ze swatem udają się do rodziców upatrzonej dziewczyny. Przywożą ze sobą wódkę i zakąski. Starsi piją i omawiają wysokość posagu dziewczyny, oraz warunki możliwego małżeństwa. O ile przyjdą do porozumienia, rodzice dziewczyny smażą dla gości jajecznicę lub kielbasę, a o ile zamierzenia się rozchwieją zwracają koszt wódki i zakąsek.

Przed tak zwanym „dziewicz-wieczorem” najczęściej brat narzeczonej lub ona sama obchodzi całą wieś i, pukając do okien, zapraszają dziewczęta całej wioski na „wesele”. Wieczorem wyżej wspomniane dziewczęta zbierają się w mieszkaniu narzeczonej, śpiewają pieśni i plotą dla panny młodej wianek z ruty. Potem zjawia się pan młody z towarzyszami, i pierwszy drużba wykupuje ukończony już wianek. Zaczynają się tańce i zabawa trwa do rana.

Na drugi dzień po śniadaniu t. zw. „wesele” lub w innych miejscowościach „swad’ba” (czyli młodzi, swat i swania oraz drużbowie) zasiadają przy

stole, na którym stoją trunki (wódka, lemońjada, piwo), korowaj (ozdobny pieróg) i przekąski, a także talerz, zwykle nakryty serwetką lub chustką. Potem krewni i goście obdarowują pannę młodą. Dają jej płótno, kilimy, lniane ręczniki i t. p., a o ile pieniądze, to kładą je na talerzu, nakrytym chustką, a potem przepijają do niej. Przy tem jest dużo przypowieści, żartów, piosenek, życzeń. Panna młoda dziękuje każdemu z osobna.

Potem młodzi, uroczyste pobłogosławieni przez rodziców, jadą do ślubu. A tymczasem w mieszkaniu chłopcy, przebrani za cyganów, krawców, żydów zajmują stoły, na niby szyjąc, handlując i t. p. Wracających z kościoła młodych przyjmują rodzice lub starsi krewni pannę młodą chlebem, solą i winem, a potem młodzi, widząc, że wszystkie stoły w mieszkaniu są zajęte, starają się je wykupić i zwolnić. Daje to pole do długich targów, dowcipów i t. p. Panna młoda ma na głowie wianeczek z ruty. Potem następuje zabawa.

Na drugi dzień po ślubie krewni i goście obdarowują pana młodego, i powtarza się mniej więcej to samo, co miało miejsce przy obdarowaniu panny młodej.

Przed wyjazdem od rodziców panny młodej (następuje to zaraz po ślubie, o ile rodzina panny młodej jest biedna), drużbowie starają się chwycić kury, kaczki lub czasem cielęta czy prosięta, by rzekomo zwiększyć posag panny młodej. Potem zdobycz ta bywa zwykle zwracana.

Panna młoda wkupuje się do rodziny męża, posypując kąty domu ziarnem, oraz obdarowując krewnych męża.

Na tem się kończą zwyczaje weselne. Fragmenty ich żywo przypominają, jak to słusznie uważał p. Michał Szymielewicz, zwyczaje z czasów pogańskich, gdy młodzież niejęsowa, biorąc udział w rycerskich rabunkowych wyprawach na ziemie swych sąsiadów, porwała na żony dla siebie piękne dziewczęta Polaki i Rusi.

Antoni Grzymala-Przybytko.

Lida i powiat Lidzki z przed stu laty.

Pamiętnik Mirona Bronisława Narbutta*)

Powiat Lidzki, posiadający około 80.000 mieszkańców przeważnie rzymsko-katolickiego wyznania bo 21 parafie, a w niewielkiej części, po nad brzegiem Niemna ku granicom Nowogródzkiego, Słonińskiego, Wołkowyskiego i Grodzieńskiego powiatów, dawniej unickiego obrządku (obecnie prawosławne wyznanie rosyjskie) 12 parafii, po kilkaset dusz liczących, oraz żydów i tatarów, zamieszkały był za polskich czasów przez moźną szlachtę — właściciele ziemskich; z magnatów zaś posiadali w nim wielkie dobra: hrabstwo Bielickie książę Karol Radziwiłł wojewoda wileński „Panie Kochanku” zwany, obecnie własność księcia Wittgenstejna; hrabstwo Szczuczynskie Józef de Campo Scipion starosta grodowy lidzki, hrabstwo Żoludzkie Tyzenhauz podskarbi litewski i hrabstwo Horodeńskie Tyszkiewicz (obecnie własności Maurycyego hrabiego Potockiego) Kiedy skutkiem wypadków krajowych, wystawczego życia i posług o własnym koszcie dla Kraju oraz utrzymywania partyi na sejmikach majątki wielkie moźniejszych rodzin — Narbuttów, Aleksandrowiczów, Frąckiewiczów Szukiewiczów, Jelców, Ginetów, Szemiotów, Dłuskich, Skinderów i innych przeszły przez exdywizję, namnożyło się wielu nowych drobnych właścicieli, a prócz tego oddawna tu gęsto była zagnieżdżona zasciankowa szlachta okoliczna i do dziś dnia mimo wyteżone przeciwko niej prześladowanie rosyjskiego rządu dość liczna, ustaliła się więc w powiecie większa równość obywatelstwa i duch szlachecko-demokratyczny, jaki i dotąd istnieje. Trudno znaleźć w powiecie Lidzkim dwóch obywateli, właścicieli ziemskich co by się nie znali osobiście. Stąd solidarność między szlachtą w rzeczach tyczących się krajowego dobra była większą niż w wielu innych powiatach na Litwie. W ostatnich czasach pod względem naukowej oświaty i poziomu salonowego ogół Lidzianów stał nie wysoko, ale przechował lepiej niż inne wiele staropolskich cnót a szczególnie pobożność, gościnność i gotowość do poświęcenia się dla dobra Ojczyzny i braci rodaków. W tym to powiecie w 1863 roku z całej Litwy najpierwej podniesioną została chorągiew Narodowa, a imię dowódcy Ludwika Narbutta historia ojczysta na kartach swich zapisała dla przekazania późnemu potomstwu.

W dawniejszych czasach szlachta lidzka othoczna do korda na sejmikach i skłonna do pieniactwa i Kieliszka, również othoczna była i do bronienia granic Rzeczypospolitej od najścia wrogów, a w kon-

federacji Barskiej, w powstaniu Kościuszkowskim i w późniejszych z wrogiem zapasach ujarzmionego Narodu niosła swe życie i mienie Krajowi w ofierze. Miał powiat lidzki na Sejmach przedstawiciele co przy całości granic Rzeczypospolitej gorliwie obstawali — jak Tadeusz Narbutt podkomorzy lidzki, poseł na sejm walny 1776 r., któren na ratyfikację pierwszego podziału Polski nie pisał się i o to był prześladowany; miał potem poselem Wojciecha Narbutta Szambelana króla Stanisława Augusta gorliwego pracownika na sejmie warszawskim 1788 r., na którym odbyła się bez rozlewu krwi społeczna rewolucja polska przez ustanowienie wiekopomnej konstytucji 3-go maja, mającej uszlachcić cały naród i przypuścić go do używania wszelkich swobód obywatelskich, dotąd służących wyłącznie szlachcie.

W czasie ostatniego rozbioru Kraju jeszcze szlachta lidzka protestowała gwałtownie politycznemu na bezbronny już Narodzie dopełnionemu, zenożąc manifesta do Grodu i Ziemstwa, jak Tymoteusz Bończa Wiikaniec, i przekazując w nich późniejszym pokoleniom obowiązek odebrania wydartej własności i swobód narodowych. Duch obradowania tak silnie się zaszczeplił w lidzianach, że i po rozbiorze Kraju, za rządu rosyjskiego, zawsze sejmiki lidzkie były najforsowniejsze, jak na przykład w walce przez kilka trzecieli o marszałkowstwo powiatowe Karola Laskowicza i Aleksandra Narbutta, z której zawsze ten ostatni wychodził zwycięzca, umiejąc sobie trafnem postępowaniem i popularnością zyskać większość szlachty. W 1812 roku za krótkich rządów francuskich podperfektem lidzkim był mianowany (z marszałka) Ignacy Skinder dziedziec majątku Lacka, Posłem zaś z Lidziego, na sejm warszawski konfederacji jenerałnej królestwa Polskiego, pod laską księcia Adama Czetwertyńskiego niegdyś jenerala ziem Podolskich, wybrany był z 822 wotujących 688 głosami Wojciech Narbutt. Kandydaci do tego poselstwa byli: Narbutt 688 głosów odbieralnych, Karol Laskowicz 522, Kostrowicki 200 Rossudowski 50. Za mojej nawet pamięci sejmik lidzki, zawsze z gorączkową działalnością partyi się odbywał aż do zupełnego przez rząd po wypadkach 1863 roku na Litwie i Rusi sejmików zawieszenia.

W czasie wejścia francuzów w 1812 r. do Litwy cała prawie ówczesna młodzież szlachecka lidzka zaciągnęła się pod chorągwie ojczyste, niektórzy wrócili okryci ranami, inni polegali w bitwach, a byli tacy co, jak Gasper Dłuski, udali się potem aż do Ameryki i tam się bili za wolność. Dłuski, wróciw-

*) Patrz „Ziemia Lidzka” Nr. 5. Sierpień 1936 r.

szczy z Ameryki raniony, został księdzem, był proboszczem w Nowogródku, a w 1831 roku porzucił intratne probostwo i jako kapłan miejscowego powstańczego oddziału, pod dowództwem Kaszycy, wsiadł na konia. Emigrował potem z wojskiem polskim do Francji, w 1855 r. za amnestją wrócił do Kraju i tu, w Nowogródzkim powiecie, u kolegi wojskowego Władysława Brochockiego marszałka nowogródzkiego, w Wereskowie, pocztowy żywot swój zakończył.

(C. d. n.)

Michał Szymielewicz.

Alchemik w Szejbakpolu.

Teodor Narbutt, autor *Dziejów Narodu Litewskiego*, w *Pomniejszych Pismach Historycznych* (Wilno, 1856 r. str. 165—170) opublikował niektóre szczegóły żywota biskupa wileńskiego Andrzeja Wasilły, poczerpnięte z rękopisu nieznanego autora XVII w. Rękopis ten miał on od „Pana Jakimowicza, który trzymał majątek po Franciszkanach Szejbak-polskiego klasztoru w Lidzkim, i mieszkał w samym zabudowaniu klasztoru, gdzie znalazł, jak powiadał „zawalany ten szpargał rozpruty starej daty, że zaś jednej ręki pisanie, zeszył razem”. Przy tej okazji dziejopis Litewski przytacza w uwadze ciekawe opowiadanie o tym pału Jakimowiczu jako alchemiku, które porwałmy sobie tu przedrukować: „On (Jakimowicz) po zniesieniu klasztoru księży Franciszkanów w Szejbakpolu, w powiecie Lidzkim, objął w dzierżawę od skarbu folwark z włoscianami, że zaś budowlę gospodarską były też przy klasztorze, przeto w nim zamieszkał. Robiąc poprawki dla swojej wygody potrzebne, znalazł, podobno na poddaszu klasztoru, zawalone różnym niezdatnym na nic meblami, papiery i szczęty ksiąg drukowanych. Otóż z liczby tych udzielił mi wyżej przytoczony urywek biograficzny, przyszyty przy kazaniu. Lecz do szczególności tego policzyć należy, pisanej księgi jakowejś resztki od zbutwienia, myślojedzi pozostałe. Był to zbiór receptów i sekretów alchemicznych, jak mi powiadano, gdyż tego przedemną nie pokazywał. Stosownie więc do przepisu tam znalezionej, chciał zrobić jakowyś balsam. Zastarł się o materiały potrzebne znaleźć dziewczynę od lat 18, w stanie niewinności jeszcze będącą. Robił wszelkie dalsze obserwacje przepisane w receptcie, rozwiadł ogień ularkami od trumien znalezionemi w opustoszonych sklepach pod opróżnionym kościołem, przy którym ogniu przystawił flasze, czy gęsiór szklany, sam zaś i ta dziewczyna rozebrani do naga pilnowali tego naczynia, napełnionego wyskokiem i jakimiś innymi materiałami palnemi. Tymczasem pęka szklane naczynie i robi tak silny wy-

buch ognia, że sam alchemista i dziewczyna zostali srodze opaleni i od tego żyć przestali. Było to w roku 1837. Jakimowicz liczyć mógł sobie wówczas nie więcej nad lat 35 lub 37.

* *

Szejbakpol, dobra ziemskie i wieś w gminie wasiliskiej, o 20 klm. na północ od m-ka Szczuczyna. Według tradycji Szejbakpol został nadany jakoby przez Olgierda (choć nie Olgierd lecz Kiejstut władał tą połacią kraju) jakiemuś Sumillowi, którego potomstwo przezwano się Szejbakowskimi, a ostatnia z tego domu Zofja Szejbakowska wniosła Szejbakpol w dom Aleksandrowiczów wyszedłszy za Jerzego Aleksandrowicza zamąż w r. 1530. (Por. Narbutt, krótki rys dziejów litew., p. 74). Według opisu wojska litewskiego 1567 r. w chorągwie Ostryńskiem Jurjowa Aleksandrowicza wdowa z imienia Szejbakowskiego stawiała 2 koni, z Lyczkowa, Wertelkowszczyzny i Sartromiejewszczyzny po 1 koniu, razem 5 koni. W posiadaniu Aleksandrowiczów Szejbakpol znajdował się przeszło 270 lat. Teresa Aleksandrowiczówna na mocy intercyzy 15 listopada 1801 r. zapisała Szejbakpol narzecz męża swego chorążego Jana Rossudowskiego, po którym posiadał go Miron Rossudowski. W 1878 r. majątek Szejbakpol nabył z licytacji podpułkownik Foma Tichonowicz Kondratienko. Według rewizji 1826 r. do Szejbakpola wraz z majątkiem należały wsie z poddanymi — Szejbakpol, Kraśna, Rusaczki, Korowicze, Szlachtowszczyzna, Wińczowszczyzna i Chodele, razem 36 dymów, dusz 202.

Właściciel Szejbakpola Łukasz Aleksandrowicz fundował tu w 1737 r. klasztor franciszkański drewniany z drewnianym kościołem pod tytułem św. Benedykta. Kazimierz Aleksandrowicz, podczaszy lidzki, testamentem 5 czerwca 1754 r. zapisał franciszkanom w Szejbakpolu, łakę „Drocziszki” na rz. Dzitwie (może na Lebidzie?) i polecił swoim sukcesorom wybudować kaplicę w majątku Pielasie, którą jako ofiarował tymże franciszkanom. Według lustracji 1796 r. franciszkanie szejbakpolscy posiadali funduszowy folwark Starodworce z wioską a w niej 7 dymów poddanych. W 1825 r. konwent Szejbakowski składał: gwardjan x. Bazyli Rudzki, koncionator x. Łukasz Niewiarowski, Tomasz Szalewicz, braci szkie — Adryan Niewiarowski, Tomasz Szalewicz, Antoni Witwicki i kleryk Wencesar Ilgie-wicz. Klasztor został skasowany w 1832 r. a Fundusz jego przejęty na rzecz skarbu państwa.

Tenże Teodor Narbutt w t. IV, str. 96—98 *Dziejów Narodu Litewskiego* (Wilno, 1838 r.), jakoby na podstawie rękopisnego wyjątku z jakiejś kroniki znalezionej w zbiorze rękopismów Wiercińskiego komornika powiatu Lidzkiego, zmarłego w końcu w. XVIII, ułożył całą opowieść o tem, jak w 1242 r. w ks. Erdziwil w Lidzkim powiecie, na równinach, przy miejscu dotąd nazywającym się

Zygmunt Szuklewióz.

Z historii polskiego szkolnictwa ludowego w pow. Lidzkim

(okres zaboru moskiewskiego i okupacji niemieckiej).

Zakaz uczenia dzieci w rodzinnym polskim języku na obszarze dzisiejszych Ziem Wschodnich (zwanych przez Moskali „Siewiero-Zapadnym Krajem”), wydany po uśmierzeniu styczniowego powstania przez zaborcę rosyjskiego, trwał w całej bezwzględności aż do roku 1905.

Cała falanga nauczycieli Rosjan, sprowadzona z głębi Rosji, czuwała w szkołach tutejszych nad tem, żeby polskie dziecko nie usłyszało prawdy o przeszłości swego kraju, nie poznało ojczystej literatury i wyzbyło się rodzinnego języka. Dziecko nie mogło odezwać się po polsku w szkole ani na ulicy, gdyż za to było srogo karane.

Na wsi była stworzona dla celów rusyfikacji Kraju sieć szkół ludowych i cerkiewnych, w których wszystkich przedmiotów uczono w języku rosyjskim, nie wyłączając nawet nauki religii rzymsko-

Szejbakpole, pokonał wodza tatarów Szejbaka, który tu i poległ. Powtórzywszy tę opowieść z pewnemi zmianami w Krótkim rysie dziejów Litewskich (str. 72—74) dodał Narbutt w uwedze: „Pokują dotąd to pobojuwisko między Szejbakpołem a Lebiódką Frąckiewiczowską, przy folwarku Kurhanach; tam jest i kamień grobowy ze słowiańskim napisem, z którego wyraz Szejbak daje się wyczytać”. Ada i Kirkor, zapewniając, że był tu na miejscu i sam osobiście oglądał ten najstarszy i najciekawszy w kraju, bo ze ściłą datą (15 czerwca 1242 r.), zabytek kamienny, podał szczegółowe opisy jego*). Kamień ten miał jakoby 4 stopy i 10 cali długości, 2 stopy szerokości i zaledwie 8—10 cali grubości. Nie patrząc na tak małe wymiary kamienia (choć tu, obok, na polach są ogromne kamienie) nieznanym nam właściciel Lebiódki, po zniszczeniu na tym drogocennym zabytku rysunków i napisów, użył go na nadgrobek po swej żonie. Ponieważ i źródła po komorniku Wiekińskim i sama egzystencja kamienia grobowego ze słowiańskim napisem i chrześcijańską datą po wodzu tatarskim są ponad wszelką miarę wątpliwe, a ponadto opowieść Narbutta nie znajduje w znanych źródłach historycznych najmniejszego potwierdzenia, więc całą opowieść o bitwie w Szejbakpolu należy uznać za niedorzeczny wyмыśl Narbutta i Kirkora i wykreślić z historii.

*) Izwiestja Imperiat. Archeolog. Obszcz. 1857 r., I. str. 124, Wileński Wiestnik 1864 r. Nr. 46.

katolickiej. Jednocześnie uświadamiano dzieci, że „polaki na mołokie Polszu prochlebałi” (Polacy Polskę przepili) i że każdy Polak to „miateżnik” (buntownik).

Jednak silna wiara ludu wiejskiego i przywiązanie do kościoła katolickiego, a z drugiej strony wpływ dworu — stale stały na przeszkodzie zruszczeniu młodzieży wiejskiej. Tam, gdzie w plebanji siadał wieczorem organista lub zakrytyjan z dziećmi wiejskimi i uczył je po polsku, to samo robili wędrowce panienka lub panicz, to znowu zjawiał się we wsi niewiadomo skąd wędrowny samouk-nauczyciel i, chodząc od gospodarza do gospodarza, uczył jego dzieci w rodzinnym języku. Niejeden z tych pionierów walki o duszę dziecka polskiego srogo ucierpiał, odsiadując karę w moskiewskim więzieniu za tajne nauczanie, — jednak to nie odstraszało drugich i tem usilniej a ostroziej pracowali dla dobra sprawy.

Bardzo dużo przyczyniło się do uświadomienia młodzieży bezpłatne rozdawnictwo polskich książeczek, przeznaczonych specjalnie dla ludu wiejskiego, dokonywane przez członków tajnej organizacji „Oświata” w Wilnie, która miała swoich przedstawicieli i na terenie powiatu Lidzkiego.

Przenosząc się do osobistych wspomnień z tych czasów, ograniczę się do opisu tajnej pracy oświatowej w północnej części powiatu Lidzkiego, a mianowicie w parafji Nackiej. Tutaj głównym ośrodkiem tej pracy były majątki: Nacza i Hołodówka. Nacza — majątek mego ojca — znało każde dziecko nawet z dalekich wsi, gdyż nieraz tam otrzymywało darmo polską książkę na własność. Ojciec mój, jako archeolog, pracował nad zbadaniem przeszłości Litwy i zbierał narzędzia i wyroby krzemienne a także i z kamienia, które w obfitości znajdowały się na polach sąsiednich wsi. Wielką pomoc w gromadzeniu tych okazów archeologicznych okazywali mu pastuszkowie wiejscy, którzy, pasąc bydło, zbierali tak zwane przez nich „skalki”, w niedziele, idąc do kościoła, zachodzili po drodze do dworu nackiego i sprzedawali je „staremu panu”. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego, każdy taki pastuszek wiejski otrzymywał darmo jako dodatek książkę do czytania lub elementarz.

Od roku 1905, gdy rewolucja rosyjska dała Polakom pewne swobody i w Wilnie zaczęły wychodzić pisma perjodyczne w języku polskim — nie

trzeba było kryć się na wsi z książkami polskimi, i ilość rozdawanych książek wzrosła kilkakrotnie.

Wydawane specjalnie dla ludu w Wilnie tygodniki „Zorza”, „Przyjaciel ludu”, „Jutrzenka” i inne, cieszyły się na wsi wielkim popytem i rozchodziły się w dużej ilości na terenie parafji nackiej i sąsiednich, przyczem wieśniacy regularnie wnosili opłaty na prenumeratę tych pism i odmawiali się je otrzymywać darmo.

W latach 1910—1912 nakładem p. Zygmunta Nagrodzkiego zostało wydanych kilkanaście książeczek dla ludu („Ballady” Mickiewicza, „Antek” Konopnickiej, Gedali „Orzeszkowej i. t. d.) zaopatrzonych w odpowiednie przedmowy przez Wandalinę Szukiewiczą. Te książeczki cieszyły się wielkim powodzeniem w okolicach Naczy i były rozdane w ilości kilkaset sztuk. I obecnie, po upływie dwudziestu kilku lat, spotykam u niektórych gospodarzy wiejskich te książeczki, przechowywane w wielkim poszanowaniu razem z książką do nabożeństwa.

Drugim ogniskiem szerzenia oświaty polskiej wśród ludu w tych stronach był majątek Hołodówka, własność p. Bronisława i Józefy Joczów. W Hołodówce stała utrzymywana tajna szkoła wiejska i p. p. Joczowie uczestniczyli w rozdawnictwie polskich książek dla ludu i prenumeracie pism ludowych.

Praca na obu tych placówkach polskości rozwijała się nader pomyślnie i przynosiła pożądane owoce aż do wybuchu wojny światowej; kiedy zaś moskal we wrześniu 1915 roku opuścił teren powiatu Lidzkiego i za nim wojska niemieckie przemaszerowały dalej, pozostawiając jedynie niemieckie zarządy miejscowe, — znowu zaczęła się wyjężona praca nad oświatą ludu już w innych, pomyślniejszych warunkach.

Z inicjatywy p. Zenona Kuncewicza, ruchliwego działacza społecznego z terenu parafji Koleśnickiej, i Ejszyskiej, oraz dzięki staraniom na miejscu Wandaliny Szukiewiczą, w jesieni 1915 roku został zorganizowany w Naczy parafjalny Komitet dla niesienia pomocy uciekinierom i miejscowej głodującej ludności.

Po paru miesiącach owocnej pracy, Komitet przyjął na siebie również ciężkie zadanie — stworzenia na swoim terenie sieci polskich szkół ludowych, gdyż Niemcy początkowo kwestją oświaty wcale się nie interesowali i pozostawiali ją na uboczu. Była pewność, że Niemcy nie będą stawiali w tej sprawie przeszkód.

Wobec tak niespodzianie powstałych pomyślnych warunków, Komitet parafjalny w Naczy na zebraniu swoim w dniu 9 stycznia 1916 r. wyłonił z p.śród siebie Komitet Szkolny, powierzając zorganizowanie sieci szkolnej Wandalinie Szukiewiczą, jako prezesowi, i p. p. Józefie Joczowej, ks. Janowi Kuźmińskiemu, ks. Alfonsowi Zienkiewiczowi, Romualdowi Lubiańcowi, Feliksowi Sanowiczowi,

Adolfowi Potejko, Antoniemu Bernatowiczowi i Kazimierzowi Jazukiewiczowi. Jednocześnie postanowiono dobrowolnie opodatkować się na rzecz szkolnictwa w wysokości 50 kopiejek od dziecka i po 1 kopiejce od dziesięciny posiadanego gruntu mieszczenie.

Komitet Szkolny w Naczy, po ustaleniu ilości dzieci w wieku szkolnym, postanowił otworzyć zaraz na terenie parafji nackiej 14 szkół ludowych, przyjmując, wobec braku sił fachowych, na kierowników tych szkół miejscowych nauczycieli domowych — samouków.

Pierwszą szkołę otworzono w Naczy w dniu 10 stycznia 1916 roku, gdzie zaczęła uczyć p. Gąbryjela Dobkiewiczówna; jednak w dwa tygodnie później, wskutek dużego napływu dzieci do tej szkoły, utworzono drugi oddział i dodano drugą siłę nauczycielską w osobie p. Stanisławy Świrskiej, przysłanej z Wilna przez Komisję Edukacyjną na prośbę prezesa Komitetu, Szukiewiczą. Jednocześnie prawie zostały otwarte szkoły: w Dzikich Joczach (naucz. p. Aniela Joczówna), w Mickańcach (naucz. p. Bolesław Znamierowski), w Jurelach (naucz. p. Antoni Lubianiec), w Powilańcach (naucz. p. Jan Tarańczak). W okresie od 10 I do 1. VII 1916 r. powstało na terenie parafji nackiej 16 szkół, do których uczęszczało 380 dzieci.

Dzięki nawiązaniu kontaktu przez prezesa Wandalinę Szukiewiczą za pośrednictwem p. Kazimierza Dmochowskiego i Emny Dmochowskiej (Jeleńskiej) z Komisją Edukacyjną w Wilnie, szkolnictwo tutejsze było bardzo wydatnie popierane przez tę Komisję. Pomoc wyraziła się w zaopatrzeniu szkół w odpowiednie podręczniki, o dostarczeniu bardziej fachowo przygotowanych nauczycieli (przeszkolonych naprędce w zorganizowanym kursie dla nauczycieli ludowych) i w jednorazowych zapomogach pieniężnych. Już w końcu 1916 r. większość szkół parafji nackiej posiadała nauczycieli, przysłanych z Wilna przez Komisję Edukacyjną i praca rozwijała się pomyślnie.

W następnym 1917 roku ilość szkół ludowych zwiększyła się do liczby 18 z 403 uczącymi się dziećmi, co stanowi chwalebny kartę w historii tego zakątka i daje świadectwo, jak nawet w ciężkich, głodowych latach wojny, przy minimalnych środkach, dzięki zabiegom garstki energicznych ludzi, udało się stworzyć normalną sieć szkół, zaspokajając potrzeby miejscowej ludności.

Rozejrzyjmy się w warunkach, w jakich się znajdowały szkoły, zakładane przez Komitet Szkolny w Naczy. Lokal musiała dać bezpłatnie wieś, w której szkołę otwierano. Inwentarz szkolny jak: stoły, ławki i t. d., dostarczali sami rodzice w miarę możliwości, część zaś dostarczał Komitet Szkolny. Zakup podręczników i zeszytów oraz opłata nauczycieli ciążyła bezpośrednio na Komitecie, który zbierał wyznaczone na ten cel składki miesięczne. Zawsze

Jednak Komitet Szkolny rozporządzał bardzo nieklimatycznie w stosunku do istniejących potrzeb, i pomoc Komisji Edukacyjnej często stawała się konieczną.

Kiedy był dotkliwy brak podręczników, a Kasa Komitetu Szkolnego świeciła pustkami, wysłano zaufaną osobę do Wilna do Komisji Edukacyjnej, która udzielała pomocy. Wędrowały więc z Wilna do Naczy kołmi via Ejszyszki setki elementarzy i innych podręczników, a często i kilkadziesiąt rubli na niezbędne wydatki szkolne na miejscu.

Ale i Komisja Edukacyjna nie zawsze miała możliwość udzielenia pomocy. Najgorzej było w końcu 1917 i w 1918 roku, kiedy i tam okazał się brak zasobów pieniężnych i trzeba było wysiłków ze strony Komitetu Szkolnego, żeby nie dopuścić do upadku już istniejących szkół. —

Tak rozpoczęta akcja szkolna w okolicach Naczy pomyślnie się rozwijała, pomimo ciężkich materialnych warunków, aż do końca 1918 r., kiedy

nadeszła burza wojenna 1919—1920 r. doszczętnie zniszczyła trzyletnią pracę Komitetu Szkolnego w Naczy.

Imiona pierwszych pionierów miejscowego szkolnictwa ludowego: Wandalina Szukiewicza, Kazimierza Dmochowskiego i Emmy Jeleńskiej są do dnia dzisiejszego ze czcią wspominane w okolicach Naczy.*)

Pozostał zatem ślad, którego, żadna wojna nie jest w stanie zniszczyć, w postaci kilkuset dzisiaj już dorosłych ludzi, którzy przeszli początkową naukę w szkołach naczych w okresie okupacji niemieckiej i niejeden z nich, dzięki miłości do ojczystego kraju i nauki, wpojonej przez nauczyciela ludowego, pracował nad sobą dalej i stał się z czasem pełnowartościowym obywatelem odrodzonej Ojczyzny.

*) Pisałem na podstawie osiadcanych protokołów posiedzeń Komitetu Szkolnego w Naczy i korespondencji Wandalina Szukiewicza z Emmą Jeleńską i Kazimierzem Dmochowskim.

Michał Ławrynowicz.

POLSKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY „KORONA“

Jeśli kiedykolwiek znajdzie się badacz życia gospodarczego ziem północno-wschodnich, to miasto Lidę będzie musiał uznać za jeden z najstarszych i największych ośrodków przemysłowych. Już bowiem w drugiej połowie XIX stulecia Lidę pod względem przemysłowym promieniowała na cały ówczesny powiat oszmiański i poważną część Mińszczyzny, nie mówiąc rzecz jasna o województwie nowogródzkim. Po wojnie ekspansja rozwojowa przemysłu w Lidzie wkroczyła na nowe tory. Powstało kilka bardzo doniosłych placówek przemysłu, które w dziedzinie uprzemysłowienia Nowogródzczyzny zajęły pierwsze miejsca.

Na podkreślenie zasługuje powstała w r. 1929 fabryka wyrobów chemicznych „Korona“ w Lidzie. Placówka ta w ciągu tak krótkiego czasu swej działalności, w chwili obecnej produkuje już wysokiej wartości wyroby chemiczne, zaopatrując nimi rynki krajowe; udoskonalając swoje wyroby, rywalizuje z fabrykami zagranicznymi, tak że: atramenty, tusze, laki, kleje, farby wodne, artystyczne i olejne wszystkich gatunków i kolorów w niczym nie ustępują najstarszym tego rodzaju fabrykom, posiadającym wyrobioną opinię.

Obok owocnej pracy pionierskiej w kierunku zapewnienia biurom, urzędom i działom szkolnej wysokiej jakości wyrobów chemicznych po cenach najniższych, dyrekcja fabryki z panem dyrektorem Kotokiem na czele dąży do rozświecenia naszych ziem przez wysoką produkcję swoich wyrobów. Wykazuje czynną działalność w kierunku zwalczania

licznych naśladownictw w zakresie przetwarzania wyrobów chemicznych, a nie zrażając się żadnymi trudnościami czyni największe wysiłki dla coraz to większego rozwoju tej placówki na naszych biednych ziemiach.

Fabryka „Korona“ zatrudnia obecnie ponad 30 robotników. Cały personel wraz z administracją i współpracownikami liczy 50 osób. W najbliższym czasie stan zatrudnienia znacznie się zwiększy. Robotnicy fabryki „Korona“ rekrutują się przy tym z elementu miejscowego i są w tych wyjątkowych warunkach, że dyrektor fabryki p. Kotok w trosce o dobro robotnika zapewnia im maximum opieki. Stan higieny jest na wzorowym poziomie.

Do walorów fabryki, najbardziej godnych podkreślenia, zaliczyć trzeba przedewszystkim stanowisko społeczne dyrekcji, która w działalności swojej ma na celu podniesienie stanu oświaty wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. Wyrazem tego dążenia jest akcja popierania Towarzystwa nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM w Wilnie, które utworzyło zwrotny fundusz stypendialny na kształcenie młodzieży. W zrozumieniu doniosłości posłannictwa tego Towarzystwa, zarząd fabryki „Korona“ powziął przed rokiem uchwałę opodatkować się na rzecz wspomnianego funduszu w wysokości 3% od stałej sprzedaży swych wyrobów na terenie okręgu szkolnego wileńskiego. W ubiegłym roku szkolnym kształciło się już z tego datku czterech stypendystów, lecz dyrekcja fabryki uważa, iż ilość ta jest za małą i w tym celu poczyniła odpowiednie

roku w kierunku zwiększenia ilości stypendystów tak, aby liczba ich wzrosła w r. szkolnym 1936/37 przynajmniej do 10-ciu. Doniosła ta akcja winna znaleźć oddźwięk wśród szerokich rzesz społeczeństwa i samorządów terytorialnych, którym najbardziej przecież zależy na szerzeniu kultury i oświaty na wsi i na poparciu ukończenia studiów przez niezamożną młodzież ze środowisk wiejskich i robotniczych.

Drugim z kolei czynem obywatelskim godnym naśladowania, jest fakt pośpieszenia przez Zarząd Dyrekcji „Korony” na apel składania ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. Piękny czyn fabryki lidzkiej znalazł uznanie i odbił się echem w prasie stołecznej, która podkreśliła moralną wartość placówki przemysłowej. Fabryka bowiem przeznaczyla wliczony fundusz od wszystkich sprzedanych wyrobów chemicznych w wysokości 0,25 promilów, na FON

Wychodząc z założenia, że przemysł stanowi podwalinę życia gospodarczego każdego kraju, fabryka „Korona” postarała się o nawiązanie kontaktu tylko z miejscowymi ośrodkami przemysłowymi, i w tym celu zaopatruje się między innymi we wszelkie szklane naczynia potrzebne do opakowania w lidzkim ośrodku przemysłu szklanego „Huty Niemen”. Wydatnie też popiera zakłady przemysłu drzewnego w Szczuczynie Nowogródzkim, skąd sprowadza dyktę, potrzebną do opakowania materiału eksportowego. Zasięg eksportu fabryki „Korona” obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej.

Z terenów objętych swoim eksportem, fabryka „Korona” jest w posiadaniu szeregu listów pochwalnych z urzędów państwowych, samorządowych i prywatnych, oraz szkolnictwa i instytucji użyteczności publicznej, za wysoką wartość ich wyrobów. Żeby sprostać zadaniu pionierskiej fabryki na ziemiach północno-wschodnich, niezmiernie jej kierownik p. Kotok wprowadza coraz to nowe działy produkcji. Nie zadawalając się dotychczasowym sukcesem osiągniętym w produkcji pierwszorzędnej jakości farb artystycznych, dąży do nowych udoskonalień przetwórczości. Nie można pominąć i nadzwyczaj estetycznej szaty zewnętrznej w jaką zaopatrzone są wszystkie wyroby „Korony”. Satisfakcją może być każdego inteligentnego człowieka widzieć u siebie na biurku artykuły chemiczne „Korony” w artystycznym opakowaniu, sprawiającym mile wrażenie dla oka.

W ostatniej chwili dyrekcja fabryki nawiązała kontakt z Komitetem Mickiewiczowskim w Nowogródku, przy którego pomocy wypuściła palety do farb wodnych z wizerunkiem Adama Mickiewicza i mapką woj. nowogródzkiego. Palety te są bezsprzecznie dobrze pomyślanym środkiem propagandowym zarówno dla fabryki jak i Ziemi Nowogródzkiej, która czeka na rzesze turystów, nieznających piękna tej ziemi.



S. KOTOK

Dyrektor Polskiego Przemysłu Chemicznego „Korona” w Lidzie.

Doceniany pionier i entuzjasta akcji uprzemysłowienia Ziemi Północno-Wschodnich.

Akcja pionierska zakładów chemicznych „Korona” w Lidzie z każdym rokiem rozszerza swój zasięg i kompetencje, zmierzając do postawienia przemyślnie nowogródzkiego możliwie na najwyższym poziomie. Cała produkcja chemiczna podzieliła się zasadniczo na dwa działy: szkolny i biurowy. Otóż dział szkolny przez fabrykę „Korona” został już całkowicie opanowany. Jej wyroby chemiczne w zupełności zaspokoić mogą najwybredniejsze wymagania profesora i ucznia.

We wszystkich szkołach, należących do okręgu szkolnego wileńskiego znajdują się niebawem barwne tablice farb „Korony”. Tablice te fabryka wyprodukowała z zamiarem rozbudzenia w młodzieży zamiłowania do malarstwa. Dział biurowy natomiast wyposażony jest

we wszelkie artykuły chemiczne używane w urządzeniach z wyjątkiem kalki i taśmy do maszyn piszących. Przy dotychczasowym jednak tempie rozwojowym omawianej placówki, jest więcej niż pewne, że dział biurowy w najbliższym czasie zacznie produkować i te artykuły, których brak obecnie daje się odczuwać.

Już dzisiaj można przewidzieć, że fabryka „Korona” w życiu gospodarczym Nowogródzczyzny zajęła poważną pozycję. Doceniając walory fabryki oraz jej dotychczasową działalność pionierską, społeczną i obywatelską, przyznać trzeba, iż Lida dumna być może z posiadania takiej placówki. Społeczeństwo nowogródzkie już w niedalekiej przyszłości będzie mogło poszczycić się posiadaniem największej w Polsce fabryki chemicznej. Rozrost przemysłu miejscowego musi iść w parze z ambicjami podniesienia naszej stopy gospodarczej na wyższy szczebel kultury, to też pięknej placówce przemysłu chemicznego „Korona” życzymy najpozytywniejszych wyników w realizacji, aby nasza, rozstawiona w poezjach Ziemia Nowogródzka, była obiektem podziwu i zachwytu nie tylko w pieśni, ale i w wysiłku pracy dla dobra całego narodu i Państwa.

Dymitr Więski.

Ejszyszki i okolice.

Monografia gminy Ejszyskiej według stanu organizacyjnego, opartego na ustawie z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie samorządu terytorialnego.

Nazwa gminy i przynależność pod względem administracyjnym.

Gmina wiejska Ejszyszki wchodzi w skład powiatu lidzkiego województwa Nowogródzkiego.

Siedzibą Zarządu Gminnego jest wieś kościelna Jurydyka, położona o kilometr od miasteczka Ejszyszek i oddzielona od niego niewielkim strumykiem wobec czego, żartobliwie przez niektórych miejscowości: nazywano Pragę, — po analogii do Warszawy.

Ejszyszki i Jurydyka położone są na wzgórzach rozdzielonych rzeką Hoinostajką otoczoną z obu stron łąkami, które tworzą razem jakby wąwóz przez który wciągu całego roku wieją dość ostre wiatry ze wschodu na zachód. Zjawisko to uczeni archeolodzy tłumaczą naturalnym rozdziałem wyżyn wileńsko-trockich i białostocko-ludzińskich.

Wiadomości historyczne o gminie.

Struktura organizacyjna gminy z lat przedwojennych była odmienna od dzisiejszej.

Do roku 1915 m.ko Ejszyszki w dziedzinie było ze składu gminy i nosiło nazwę „gminy szlacheckiej do uprawienia”, szlachta zaś, która stanowiła ówczesną ludność gminy ejszyskiej, tworzyła również osobną organizację stanową tak że do gminy należeli tylko sami właściciele, którzy tworzyli najbiedniejszą warstwę ludności zamieszkałą w wsiach, posiadającą grunta w szachownicach nieraz od 120 do 200 kawałków rozdzieloną

Życie gospodarcze gminy pod byłym zaborem rosyjskim nie wykazywało żadnych przerw postępu.

W roku 1915 ustępujące władze rosyjskie wywoziły ze sobą wszystkie dokumenty gminne, wobec czego brak jest wszelkich danych do stwierdzenia powstania gminy i zakresu jej działalności.

W sierpniu 1915 roku Ejszyszki jak i cały kraj zostały okupowane przez wojsko niemieckie, które było tu do grudnia 1918 roku. W okresie od grudnia 1918 do lutego 1919 roku w Ejszyszkach nie było żadnej władzy. Dla zabezpieczenia się od band rabunkowych, które zaczęły się tworzyć, miejscowe społeczeństwo zorganizowało milicję ludową. W miesiącu lutym 1919 r. przybyło do Ejszyszek wojsko bolszewickie, które w niedzielę Palmową tegoż roku stoczyło walkę z oddziałem wojska polskiego około

samego kościoła parafialnego.

Walka skończyła się porażką bolszewików.

Od lipca do września 1920 roku Ejszyszki jak i cała połać kraju, zalane były inwazją bolszewicką. Podczas tej inwazji w-mcu sierpniu jakiś czas gospodarzyli w Ejszyszkach wojska litewskie. Po odparciu najazdu bolszewickiego zorganizowana została gmina, w jej przedwojennych granicach, na podstawie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziemi wschodnich z dnia 26 IX 1919 roku o samorządzie gminnym (Cz. Urz. Z. C. Z. W a . . . 21 poz. 215) dekretem z dnia 16 VI 1920 za Nr. 15597 262 Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich wprowadził w m.ku Ejszyszkach samorząd miejski, wyłączając miasto ze składu gminy wiejskiej, tejże nazwy. Na czele tymczasowego Zarządu Miejskiego stanął burmistrz Antoni Uziello i zast. Samuel Sinicki. Później, na ławników zostali powołani: Markiel Kuselman i Szolma Polaczek. Personel magistratu składał się z burmistrza, sekretarza, kancelisty i wóznego. Praca magistratu była prowadzona bardzo słabo gdyż personel nie był należycie przygotowany fachowo i obciążony z obowiązującymi przepisami prawnymi. Coprawda pracy wówczas nie było bardzo dużo; według dziennika podawczego, za czas od 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1922 r. wpłynęło i zarejestrowano zaledwie 31 spraw. Wobec tego nikiel czynności Zarządzeniem Starostwa Lidzkiego z dnia 8.III. 1922 r. za Nr. 227 .II magistrat został zlikwidowany i wcielony do gminy wiejskiej tejże nazwy. I tak z dniem 1.IV 1922 r. skończył swój krótki żywot zarząd miasta Ejszyszek.

Terytorium, ludność i stosunki mieszkaniowe.

Gmina Ejszyska leży na pograniczu województwa nowogródzkiego, granicząc od wschodu z gminą bieniańską, werencowską i żyrmuńską i od południa z gminą radunską, od zachodu z gminą orańską i od północy z gminą okienicką. — zajmuje powierzchnię 438,48 klm

Podział administracyjny gminy.

Gmina dziel. się na 26 gromad, a mianowicie:

I. Boładzie w której skład wchodzi: Boładzie, Boładziszki i okol., Honcewicze okol., Jurszyszki okol., Kibol: wieś, Lubkiszki okol., Nadzieja wieś.

- 2. Dajnowo** w której skład wchodzi: Chomicze ok., Dajnowo kol., Gilwiniszki kol., Kudry zasc., Marciniszki okol., Sumorokowszczyzna folw., Sumorokowszczyzna wieś, Swiackiewicze folw.
- 3. Dojlidy** w której skład wchodzi: Dojlidy wieś, Musiakolnia kol. Nowosady kol., Nowosady wieś, Sina dwory leśn.
- 4. Dzieżyski** w której skład wchodzi: Adamiszki wieś, Boładziszki kol., Dzierżaniszki folw., Dzieżyski ok., Matujzy kol., Powersocze wieś, Pozgrynda zasc., Szudzie wieś, Wersoka-Sumoroki folw., Wersoka-Szalewicza folw., Wersoka-Szczuki folw.
- 5. Ejszyski** w której skład wchodzi: Ejszyski m-ko, Ejszyski pleb., Hornostajski folw., Juryzdyka wieś, Majak villa.
- 6. Janczuny** w której skład wchodzi: Gadakompie kol., Gadakompie wieś, Janczuny kol., Janiańce wieś, Maciuny, kol., Mackiszki folw., Mackiszki kol., Majak zasc. Zwierzyniec kol.
- 7. Koleśniki** w której skład wchodzi: Anciszki kol., Bandziszki kol., Bizłopiotry folw., Dobra kol., Jasna-Polana kol., Koleśniki folw., Koleśniki pleb., Koleśniki wieś, Korsaki wieś i fol. Koszary zasc., Krupowiescy kol., Menjaliszki folw., Pieciuliszki zasc., Poturze okol., Poturze wieś, Rukańce okol., Siedlikowszczyzna kol., Wersoczka kol., Wojdaga kol. Woroniszki folw., Zabrzezie folw., Zalesie folw.
- 8. Korklinie** w której skład wchodzi: Korklinie kol., Matejkany folw., Matejkany w., Ponieździel folw., Ponieździel okol., Ponieździel zasc., Serafiniszki okol., Songiniszki okol., Wiszkuńce okol.
- 9. Lebedniki** w której skład wchodzi: Brzozówka wieś, Czyżuny folw., Czyżuny wieś, Korkuciany okol., Lebedniki kol., Poraduń folw., Suszyszki wieś.
- 10. Mładzusz** w której skład wchodzi: Dociszki wieś, Dumbła leśn., Dumbła wieś, Dzięczkańce folw., Kalwiszki wieś, Kirszyszki kol., Mładzusz wieś.
- 11. Montwiliszki** w której skład wchodzi: Bartoty wieś, Giejsmonty okol., Kudelańce wieś, Mieżyszki wieś, Milaciszki folw., Montwiliszki okol. Montwiliszki wieś, Okla zasc., Swiniszki okol., Zachowszczyzna wieś, Zubiszki-Male folw.
- 12. Noniszki** w której skład wchodzi: Byliniszki folw., Byliniszki zasc., Dowgidańce kol., Janiszki zasc., Karcze folw., Mongieliszki folw., Mongieliszki okol., Nackiewicz zasc., Noniszki wieś, Nowosady zasc., Paszkiele folw., Paszyszki folw., Pietuchowo folw., Szarkucie okol., Wojdzbuniszki folw.
- 13. Nowokuńce** w której skład wchodzi: Czurańce wieś, Honskiewiczze Male okol., Honskiewiczze okol., Huta Wisińczańska kol., Karmaniszki okol., Monkiewiczze okol., Morgi zasc., Nowokuńce folw. i okol., Nowokuńce wieś, Nowokuńce zasc., Popiszki wieś, Posol wieś, Porzeczkowszczyzna zasc., Stawidańce wieś.
- 14. Nowy-Dwór** w której skład wchodzi: Druskieniki wieś, Jurszyszki folw., Jurszyszki wieś, Nieździl zasc., Nowy-Dwór wieś, Siedlisko zasc., Smolanka zasc., Starka folw., Starka wieś, Wersoka wieś, Wersoczka-Sielickiego folw., Wersoka-Siedlikowskiego folw., Zubiszki-Wielkie folw., Zubiszki-Wielkie wieś.
- 15. Podborze** w której skład wchodzi: Bujwidy wieś, Cieciorka zasc., Dźwiniszki wieś, Hormany okol., Jacewicze okol., Kubańce wieś, Kukawka zasc., Miżany okol., Podborze pleb., Podborze wieś, Półstoki okol., Trubuszki okol., Wisińcza folw., Wojsiaty okol., Żelobiszki zasc.
- 16. Podzłtwa** w której skład wchodzi: Dolina kol., Golmonciszki kol., Golmonciszki wieś, Płytnica fol., Podzłtwa-Nowa kol., Trumpiszki wieś.

17. Porojście w której skład wchodzi: Buciszki folw., Kloniny zasc., Łowkieniaki zasc., Michnokiemie okol., Nowickiszki wieś, Porojście wieś, Rezy wieś.

18. Purwiany w której skład wchodzi: Gudziński wieś, Gumbiszki kol., Purwiany wieś, Prudki wieś, Sznurzy wieś.

19. Raubiszki w której skład wchodzi: Boleńdziszki II okol., Jawor folw., Jaworek zasc., Jęcze wieś, Kuleszyski okol., Narkuny okol., Raubiszki folw., Raubiszki wieś, Rynkuny kol.

20. STAMIEROWSZCZYŻNA w której skład wchodzi: Brzozówka okol., Gaworskie okol., Jurele okol., Kroksze folw., Lewkiszki folw., Nowo-Tatary folw., Rakuciniscki folw., Sobolūńce kol., Stamierowszczyzna okol., Wersoczka fol.

21. Strażuny w której skład wchodzi: Smilginie okol., Strażeniszki folw., Strażuny wieś.

22. Tietiańce w której skład wchodzi: Kiewlaki wieś, Kudły folw., Kudły okol., Niewojniańce okol., Powary okol., Tietiańce okol., Wołochowicze:okol.

23. Wersoczka w której skład wchodzi: Adamowo zasc., Dubrawszczyzna zasc., Gajdzie folw., Grynkiński zasc., Huta-Cimoszów kol., Ignatowo zasc., Janiszki wieś, Podgajdzie kol., Stasin zasc., Ulta kol., Wersoczka wieś, Widura zasc., Wysokie kol.

24. Wierzańce w której skład wchodzi: Konstanciszki zasc., Kul zasc., Ładociszki folw., Mackowszczyzna okol., Pojedubie okol., Pojedubie wieś, Wierzańce Wieś, Żuklańce wieś.

25. Wilkańce w której skład wchodzi: Antoniszki folw., Bratomierz folw., Dowgierdziszki wieś, Józefowo zasc., Kul leśn., Polugi zasc., Praciszki kol., Tawsiuny wieś, Wilkańce wieś.

26 Żebaliszki w której skład wchodzi: Dzimitry okol., Emilucyn folw., Hubertowo folw., Kaletnica zasc., Podwarańce wieś, Podwarańce os., Stryciszki folw., Wilkańce okol., Żebaliszki wieś, Żemojtele okol.

W skład gminy wchodzi: 1 miasteczko rolniczo-handlowe, 51 wsi włościańskich pochodzących z uwłaszczenia i nadania 50 folwarków, 27 skolonizowanych miejscowości, 127 okolic drobno-szlacheckich i 2-ch majątków czyli obszarów ponad 300 ha. czyli w skład gminy wchodzi 258 miejscowości.

Właściwości terenu.

Teren gminy przedstawia również porzniętą licznymi rzekami, rzeczulkami i strumykami. Większe pagórki pokryte lasem, spotykamy w okolicy Wojsiaty, które nad błotnistymi łąkami wyglądają jak wysokie góry.

Roślinność w południowej części gminy jest bogata, natomiast w części północnej — biedna.

Za dawnych czasów cały teren gminy pokryty był gęstym sosnowym lasem. Obecnie pozostały nieduże skrawki przeważnie w maj. Hornostajski, Emilucyn i lasy państwowe około wsi Porojście.

Okolo wsi Nowokuńce leżał doniedawna duży rozmiarów kamień narzutowy, który przywdrował do nas prawdopodobnie w okresie lodowców. Pomieniony kamień w roku 1935 użyto na budowę pomników Chrystusa Króla i Odzyskania Niepodległości, wzniesionych w Ejszyszkach, na przeciw szpitala sejmikowego.

Ludność gminy według wyznań, języka i zawodów.

Ogólna liczba ludności w gminie wg ostatniego spisu ludności w roku 1931 wynosi:

mężczyzn 8906, kobiet 10.070 razem 18976.

a) Według wyznań ludność powyższa dzieli się: rzymsko-katolicy — 16981, prawosławni — 32, wyznania mojżeszowego 1915, mahometanie — 32 i inne wyznania — 16.

b) Językiem ojczystym ludności jest: język polski dla 16400 mieszkańców, język żydowski 1826 mieszkańców, język litewski—497 mieszkańców, język białoruski — 227 mieszkańców, język rosyjski — 26 mieszkańców.

c) Według zawodów ludność gminy dzieli się: rolników — 15758, przemysłowców — 1375, handlarzy 665, komunikacja — 228, służba publiczna — 223 i inne zawody 727.

(D. c. n.)

Antoni Grzymala-Przybytko.

Rok 1812 w pow. lidzkim.

(Najważniejsze źródła i literatura: „Akty Willeńskie Archeograficznej Komisji” t. XXXVII; prof. Askenazy Szymon: Dwa stulecia; Dzywelegow A. K.; Aleksander I i Napoleon; Skugarewskij: 1812-yj god i inne. Najwięcej wiadomości czerpałem z doskonałej książki prof. Iwaszkiewicza Janusza; Litwa w r. 1812.)

W czerwcu r. b. wypadła 124-a rocznica przejścia armji Napoleona przez Niemen czyli rocznica rozpoczęcia wielkiej wojny t. zw. „drugiej wojny polskiej” w roku 1812. Ten rok szczególnie dotkliwie i boleśnie dał się we znaki mieszkańcom powiatu lidzkiego i zostawił po sobie głębokie ślady.

Napoleon, jakby przeczuwając możliwość fatalnego zakończenia, wszelkimi sposobami starał się uniknąć wojny. Lecz groźna postawa od roku przygotowanych do walki armij rosyjskich, oraz obłudne a prowokujące burzę posunięcia cara Aleksandra zmusiły go w końcu do rozpoczęcia kroków wojennych (S. Askenazy: Dwa stulecia — Przyczyny wyprawy do Moskwy). Jeszcze przed przejściem Niemna Napoleon w rozmowie z Caulaincourt'em wypowiedział zdanie, iż pokój zostanie zawarty za dwa miesiące, gdyż rosyjscy właściciele ziemscy zmuszą do tego Aleksandra. Dobrze był znany Napoleonowi straszliwy ucisk chłopów na terenie państwa rosyjskiego. Rozumiał jakie wywoła wrażenie wejście wojsk francuskich. Przewidywania jego były słuszne, lecz okoliczności ułożyły się inaczej (A. K. Dzywelegow: Aleksander I i Napoleon).

W dniu 24-go czerwca Napoleon przeszedł Niemen koło Kowna a w dniu 28-29 tegoż miesiąca król Westfalski Hieronim zajął Grodno. Rozpoczęcie kroków wojennych przez Napoleona zrobiło piorunujące wrażenie. Szybkie posunięcia wojsk francuskich zagroziły wielu korpusom rosyjskim, a na szczególnie niebezpieczeństwo były wystawione dwa korpusy: Szuwałowa w Olkienikach i Dochturowa w Lidzie. Jedynie nieznanostwo terenu i brak dokładniejszych map w sztabie francuskim wyratowały wyżej wymienione korpusy od ostatecznej klęski i umożliwiły ich połączenie się z pośpiesznie odступującą główną armją. Przedtem nastąpiła pod Lipniskami utarczka niektórych oddziałów Dochturowa z francuskimi dragonami.

Najbliższa droga z Grodna do Nowogródka prowadziła przez Szczuczyn, Żoludek i Bielice. Tamteży pośpiesznie wycofywali się kozacy generała Płatowa. Tamteży następowała armja króla Hieronima składająca się między innymi z 5-go korpusu polskiego księcia Józefa Poniatowskiego, oraz z 8-go korpusu westfalskiego generała Vandamme jednego z najmężniejszych i najmniej wykształconych wodzów Napoleona. Wojska Vandamme'a pozostawiły po sobie najgorszą pamięć w ogółonym z ży-

ności powiecie lidzkim. Prof. Iwaszkiewicz nazywa Vandamme'a „osławionym rabusiem” i pisze o nim w swej książce: „Vandamme sam wysyłał żołnierzy plondrować. Dnia 10 lipca oddział Westfalczyków złożony z 500 ludzi przybył do Szczuczyna. Otrzymałszy od mieszkańców żądane zapasy żywności, chleba, mięsa, wódki, furazju, zaczął za pozwoleniem swych dowódców rabować domy i strzelać do mieszkańców, błagających napróżno litości. Gwałty te trwały całą noc; 3 osoby zabito, 12 raniono, a mnóstwo pokaleczono i obito”. Wyżej przytoczony fakt jest drobnym przykładem tego, co się działo w tym czasie w powiecie lidzkim.

(D. c. n.)

Michał; Szymelewicz.

Białohrud.

(C. d.)

Oprócz tego w Radziwoniszkach i Mycie były cerkwie unickie. Przeto w księgach metrykalnych kościoła białohrudzkiego nie rzadko spotyka się w XVIII w. i pierwszej połowie XIX w. obok nazwisk proboszczów miejscowych nazwiska również i księży-zakonników i kapelanów prywatnych i nawet parochów unickich, którzy pod nieobecność i w zastępstwie proboszczów tego kościoła, spełniali posługi duchowne dla miejscowej ludności rz. katolickiej. Podajemy tu wykaz kapłanów o których, jako spełniających posługi duchowne w parafji białohrudzkiej, wzmiankują księgi metrykalne tego kościoła od początku w. XVIII.

„Xiaźdz Józef Rychter pleban Białohrudzki, który poświęcony był na kapłaństwo r. 1670 dnia 1 marca, na plebanję Białohrudzką inwestowany r. 1679 dnia 20 Junii, umarł roku 1716 dnia 18 Februarii i tu położony” (Klasydra na cmentarzu w Białohrudzie).

1723 r. Stefan Wojcicki Parochus Białohrudensis.

1726 r. Jakób Lenkiewicz Capelanus Loci ordinarii.

1731 r. Aleksander Ruński Paroch i Comendarz Białohrudzki.

1735 r. Felicjan Błażejewicz

1737 r. Józef Antoni Sochacki

1743 r. Eustachy Łaszczewski Ord. Eremitorum S. P. Nostrio Aug.

1744 r. Nicolaus Boltz Sacr. Theologiae Doktor Ordinis Eremitorum S. Patris Augustinij Prowinciae Poloniae Prior Prowincialis.

1773—1780 r. Martinus Dogiel Comendarus et Curatus Białohrud.

1774 r. Hieronimus Rutkowski Augustianus.

1784 r. Michał Abramowicz komendarz białohrudzki.

1785 r. Ambrosius Ordinis S. Augustini Capellanus Aule Olżewiensis ex concessione parochi loci hujus,

1782 i 1785 r. Crescentius Sumorok Curatus Białohrudensis.

1786 r. Michael Starzeński Ritus Graeci Comendarius Białohrudensis.

1786 r. Onufry Jasiński Proboszcz w Rakowiczach.

1790 r. Franciszek Odrowąż Wysocki Decanus Lidensis Prepositus Żyrmunensis et Administrator Ecclesiae Białohrudensis, który utrzymywał w tymże czasie wikariusza Macieja Brzozowskiego.

1791 r. Stanisław Rola Kamieński Curator i Paroch Białohrudzki do 1 stycznia 1799 r.

Od 1 stycznia 1799 r. Franciszek Salomonowicz Curatus Białohrudzki Altarzysta Zdzieciolski,

Od początku roku 1803 Tomasz Rutkowski Praesbiter Ecclesiae Białohrudensis do 1833 r.

W 1814 r. Carolus Chelmiński Ritus Graeci.

W 1815 r. Joannes Rodkiewicz Prowisor Mytensis.

W 1815 r. Paulus Sciepurzyński Parochus Radziwonisensis od 1788 r.

W 1815 Dawid Kurhanowicz Parochus Holdowiensis.

W 1815 Aleksander Kolenda Parochus Lidensis.

W 1817 r. Stanisław Naryjewski augustynjanin

W 1820 r. Cyprian Czyżewski augustynjanin.

W 1820 r. Maxim Zubrykowicz augustynjanin.

1822 r. Simon Brodowski P. Aug.

1824 r. Alexius Dobejko august.

1826 r. Hyacintus Skobielow Ord. Piar. (?).

1826 r. Ludwik Kodzewicz august.

1843 i 1846 r. Józef Kulesza administrator Białohrudzki.

1836 r. Prosper Drakszewicz administrator Białohrudzki.

1850 Kłemes Linkin Kapelan Szkoły Dworzeńskiej w Lidzie.

W 1860 r. po Linkinie administrację parafji objął Bernard Petruszewicz; od 9 lipca 1862 r. — Józef Strzałkowski; 1868-1885 r. Walerjan Piotrowski.

(dokończenie nastąpi)

„SPOŁEM”

Związek Spółdzielni Spożywców
Rzeczypospolitej Polskiej

Oddział w Lidzie

ul. Kolejowa № 7. (dom wł.) Telefon 71.

Składnica w Bieniakoniach, telef. № 6,

Składnica w Bohdanowie, telef. № 1.

Zastępstwo Banku Spółdzielczego
„SPOŁEM” w Warszawie.

B-cia ŻYŻEMSCY i LEWIN

FABRYKA WYROBÓW OBUWIA
WOJŁOKOWEGO, PRZĘDZALNIA
WEŁNY i WAŁOWANIĘ SUKNA
LIDA, ul. SUWALSKA 99.

WŁASNA WYTWÓRNIA FUTER DAMSKICH

HURT

DETAIL

WILEŃSKI

SKŁAD FUTER

L. ZŁATKOWICZ

LIDA, UL. SUWALSKA 44.

NAJNOWSZE || CENY KONKUR.

MODELE || RENCYJNE

Otrzymaliśmy nowy transport kapeluszy

Skład przenosi się od 10 X. r. b.

na ul. SUWALSKĄ 21.

Huty Szklane J. Stolle „Niemen” S. A.

N I E M E N,

POW. LIDZKI, WOJ. NOWOGRÓDZKIE,

produkuja

szkło dmuchane, prasowane, szlifowane i malowane — szkło stołowe, oświetleniowe, medyczne, laboratoryjne i techniczne, galanterię szklaną, kryształy i izolatory szklane.